

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDAŃSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja:
Bydgoszcz, Mostowa 6

Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 205.102

Nr. 174

P. Wojewoda Pomorski St. Kirtiklis poważnie zaniemógł

Wczoraj dokonano operacji — Stan chorego nie budzi obaw

Wilno 1 8. (PAT). Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis zaniemógł na gwałt na zapalenie wyrostka robaczkowego. W dniu wczorajszym w „Towarzystwie Pielęgnowania Chorych” dokonano operacji. Stan pacjenta dobry, aczkolwiek bardzo poważny.

Późną nocą uzyskaliśmy w drodze telefonicznej bezpośrednio z Wilna następujące dalsze szczegóły o chorobie P. Wojewody.

P. Wojewoda Kirtiklis przebywał, jak wiadomo, na urlopie wypoczynkowym w osadzie Rekanciszki pod Wilnem, ciesząc się aż do ubiegłej niedzieli jaknajlepszym zdrowiem. Pierwsze objawy nagłego zasłabnięcia wystąpiły w niedzielę popołudniu, przy czym jednak początkowo nie zdawało sobie sprawy z jego natury. Wobec jednak gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia P. Kirtiklisa w nocy z niedzieli na poniedziałek i wystąpienia ostrych bólów wewnętrznych, zawiązani zostali z Wilna do Rekanciszek lekarze, m. in. znany lekarz wileński Dr. Zarcyn, który postawił diagnozę ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego. Z jego polecenia przewieziono chorego niezwłocznie do oddziału chirurgicznego wileńskiej lecznicy Towarzystwa Pielęgnowania Chorych pod wezwaniem Św. Józefa przy ul. Tyzenhauzowskiej, gdzie dr. Zarcyn, jako główny ordynariusz, w asyście znanych mie-

scowych chirurgów dr. Kucharskiego i dr. Trzeciaka, oraz lekarza chorób sercowych dr. Sztolcmana i lekarek internistek Dr. Ulejewskiej i Dr. Dzióbówey dokonał operacji. Trwała ona blisko 3 kwadranse, nietylko potwierdzając diagnozę, ale ponadto stwierdzając ropne zapalenie trzewnej, spowodowane pęknięciem wyrostka robaczkowego.

Stan pooperacyjny chorego jest chwilowo bardzo poważny, jakkolwiek nie budzi bezpośrednich obaw. Według opinii Dr. Zarcyna, który późną nocą odwiedził chorego, w stanie P. Kirtiklisa nastąpiło pewne polepszenie, aczkolwiek temperatura utrzymuje się jeszcze dość wysoka.

Przy łóżu chorego czuwa małżonka P. Wojewody.

Kpt. Skarżyński wystartował do lotu powietrznego do Polski

Bohaterski lotnik wylądował w Warszawie jutro po południu

(o) Paryż, 1. 8. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 10 rano z lotniska w St. Anglevaise pod Boulogne Sur Mer wystartował w drogę powrotną do Polski kpt. Skarżyński.

Samolot po przepisowem okrażeniu lotniska skierował się ku wschodowi.

Pogoda przy starcie była doskonała.

Dzisiaj oczekiwany jest przylot bohaterskiego pilota do Paryża. We środę kpt. Skarżyński wystartuje do Warszawy. Jak już donosiliśmy, na lotnisko mokotowskie ma przybyć około godz. 4,30 po południu.

W mauzoleum na Harendzie

spoczęły zwłoki ś. p. Jana Kasprowicza

Zakopane, 1. 8. (Pat). Wczoraj rozpozczęły się tu uroczystości związane z przeniesieniem zwłok wielkiego poety ś. p. Jana Kasprowicza z cmentarza w Zakopanem do mauzoleum na Harendzie.

W godzinach porannych w obecności najbliższej rodziny zmarłego i przedstawicieli władz, dokonano ekshumacji zwłok, poczem przeniesiono je do kaplicy cmentarnej.

Trumnę, obsypaną kwiatami i wieńcami złożono na katafalku w starym drewnianym kościółku przy cmentarzu. Straż honorową przy trumnie zaciągnęli strzelcy z Zakopanego, oraz harcerze z Poznania i Górali.

Przez cały dzień wczorajszy wielkie tłumy publiczności wypełniały kościół, składając ostatni hołd zmarłemu poecie.

Strajk włoski na s.s. „Kraków”

Marynarze domagała się powiększenia etatów

Wczoraj o godz. 11 w południe na statku „Kraków”, mającym wyiść z ładunkiem około 2.800 tonn węgla do Szwecji wybuchł strajk włoski, z powodu zatargu dotyczącego się między związkami armatorów a związkami transportowców na liczenie etatów na statkach handlowych.

Na „Kra-kowie” zmniejszono ogólnie liczbę załogi z 21 do liczby 18 osób, na wzór marynarki zagranicznej. Kapitan za-

meldował o zajściu Urzędowi Morskiemu, prosząc o pomoc policji.

Zdarzenie to nie miałooby poważniejszego znaczenia, gdyby nie pewna konsekwentna akcja sabotażowa, której przejawem jest powyższy wypadek, mogący wywołać dalsze komplikacje w stosunkach socjalnych portu gdyńskiego, co niewątpliwie będzie na rękę najbliższym naszym konkurentom.

3 pomniki „Nieznanego Powstańca” na Górnym Śląsku

chcieli wysadzić w powietrze banda sabotażystów niemieckich

Katowice, 1. 8. (Pat). Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie aresztowała trzech młodych ludzi, którzy zorganizowali się w celu zniszczenia pomników „Nieznanego Powstańca” w kilku miastach na Górnym

Śląsku. Aresztowani przyznali się do zamiaru wysadzenia pomnika w Królewskiej Hucie, Lipinach i Brzozach, poczem chcieli zbiec do Niemiec. Dalsze donieszenia w toku.

50 cudzoziemców na uniwersyteckim kursie o kulturze polskiej

Warszawa, 1. 8. (PAT). Wczoraj rano w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się otwarcie tegorocznego trzeciego z rzędu kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców. Kurs ten zorganizowany został w Warszawie przez Kuratorium Okr. Szk. warszawskiego.

Inauguracja wykładów rozpoczęła się przemówieniem kierownika naukowego kursu prof. Haudełsmena, który zapoznał obecnych z celem

i organizacją kursu. Przedmioty wykładowe na kursie obejmują: w dziedzinie sztuki architektury polską, rękodzielnictwo polskie i teatr, w dziedzinie literatury — złoty wiek oświecenia, romantyzm i literaturę współczesną, historję powstania Polski, walki polski o niepodległość, Polska współczesna, terytorjum Polski, ludność, ustrój Rzeczypospolitej, problemy międzynarodowe, problem ekonomiczny wreszcie z dziedziny języka pol-

Minister Zarzycki do „Polskarob”

Minister przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki nadesłał pod adresem „Polskarob” depeszę treści następującej:

„W dniu, kiedy „Polskarob” przeladuje w Gdyni swą 10-miljonową tonnę węgla, przesyłam życzenia dalszej wydajnej pracy i wyrażam przekonanie, iż firma, która pierwsza osiadła w Gdyni, będzie w przyszłości broniła swego miejsca w wysługu pracy przy eksporcie polskiego węgla i rozszerzenia dla niego zamorskich rynków zbytu”.

Folak prof. Smoleński

członkiem Akademii im. Massaryka w Pradze

Praga, 1. 8. (PAT). Wybór prof. politechniki warszawskiej inż. Smoleńskiego na zagranicznego członka Akademii Pracy imienia Massaryka w Pradze został zatwierdzony. Obok Pana Prezydenta Mościńskiego prof. Smoleński jest jedynym Polakiem członkiem powyższej akademii.

Nowe zamówienia Sowietów

w polskim przemysle elektrycznym

(o) Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). Donosiliśmy swego czasu o zamówieniu większej partii silników elektrycznych przez Sowiety w jednej z firm polskich. Obecnie zaistniały nowe możliwości zamówień na generatory, akumulatory i inne maszyny elektryczne. W związku z tem wyjeżdża do Rosji przedstawiciel firmy zainteresowanej.

Wydatna redukcja budżetów samorządowych

(o) Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). W dniach ostatnich samorządy terytorjalne a całej Polski przedstawiły władzom nadzorczym swe budżety. Wedle obliczeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych budżety te zmniejszyły się bardzo wydatnie. W województwach zachodnich redukcja budżetów samorządowych wynosi 20 procent, z czego 8 procent w miastach, 24 procent w powiatach.

Austrjaccy lekarze zwiedzają polskie uzdrowiska

Wiedeń, 1. 8. (Pat). W końcu sierpnia zamierza odwiedzić Polskę wycieczka austriackich lekarzy w celu zapoznania się z polskimi miejscowościami kąpielowymi i uzdrowiskami. W wycieczce tej weźmie udział od 30 do 40 lekarzy. Lekarzom austriackim będzie prawdopodobnie towarzyszyło kilku dziennikarzy austriackich.

Zmiany w statucie Związku Legionistów

(o) Warszawa 1 8. (tel. wł.). Do nowego statutu Związku Legionistów który wchodzi w życie w dniu 5 sierpnia rb., dołączono uchwałę w sprawie obsadzania stanowisk prezesów i wiceprezesów. Stanowiska te obejmować mogą wyłącznie b. legionisi z pułków i zespołów frontowych.

skiego: historję języka literackiego, fonetykę oraz ćwiczenia językowe.

Na kurs przybyło około 50 cudzoziemców, studjujących język polski. Są to Francuzi, Włosi, Amerykanie, Czesi, Węgrzy, Niemcy, Szwedzi i wielu Polaków z zagranicy.

Prace nad reformą szkolnictwa są już na ukończeniu

(o) Warszawa, 1. 8. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło utrzymać zasadę, że 4-klasowe gimnazja nowego typu muszą składać się z 8 oddziałów, każda klasa ma mieć 2 oddziały. Gimnazja, które nie będą miały warunków do uruchomienia 8 oddziałów, zostaną zlikwidowane.

Postanowiono również skasować cały szereg gimnazjów w Małopolsce, głównie w tych miejscowościach, gdzie na terenie powiatu znajduje się po kilka szkół ogólnokształcących. Likwidacja będzie przeprowadzona stopniowo.

Do zapowiedzianej likwidacji seminarjów nauczycielskich postanowiono przystąpić już w roku bieżącym i przeprowadzić ją w ciągu 3 lat. Kandydaci na nauczycieli, aby uzyskać prawo nauczania w szkołach powszechnych będą musieli obecnie ukończyć nowe 4-klasowe gimnazjum, a potem specjalne 3-letnie licea.

Na terenie b. Kongresówki, gdzie ilość szkół średnich jest niewystarczająca utworzony zostanie cały szereg nowych 4-klasowych gimnazjów. W pierwszym rzędzie nowe zakłady szkolne otwierane będą w miastach, gdzie nie ma ogólnokształcących szkół średnich a istniały przedtem seminarja nauczycielskie, lub jeśli na terenie powiatu nie ma więcej gimnazjum. Otwarcie nowych szkół na terenie b. Kongresówki nastąpi już na jesień.

Wszystkie prace związane z reformą szkolnictwa dla pierwszego okresu są już na ukończeniu.

Po zamknięciu konferencji londyńskiej

Bankructwo konferencji londyńskiej nie zaskoczyło polskiej opinii publicznej. Nie zaskakuje też i polskich sfer rządowych.

Na ten rezultat bowiem, jaki dały 45 dniowe obrady przedstawicieli 66-ciu państw w Londynie, a właściwie na... brak rezultatu — byliśmy przygotowani, liczyliśmy się z nim.

Próżne też byłyby i bezcelowe teraz dociekania, jakie przyczyny złożyły się na to, że delegaci 66-ciu państw uznali wreszcie za konieczne zakończyć smutne widowisko konferencji, która żadnej sprawy nie zdołała doprowadzić do wspólnego mianownika zgody i porozumienia.

I dlatego też żmudne zadanie ustalenia przyczyn skrewienia konferencji trzeba pozostawić ludziom, lubującym się w teoretycznych rozważaniach. My winniśmy raczej zająć się praktyczną stroną, t. j. sytuacją, jaka wynika po zamknięciu pierwszego, siedmiodniowego etapu tej konferencji, która nie wyznaczyła nawet terminu, w którym znowu zjechać mieliby się do Londynu przedstawiciele owych 66-ciu państw.

Chodzi nam oczywiście w pierwszym rzędzie o sytuację, w jakiej się znalazła Polska — i o praktyczne wnioski, które wysnuć trzeba w chwili zamknięcia konferencji.

Otóż trzeba sobie przedewszystkiem uświadomić, z czym pojechali polscy przedstawiciele do Londynu i co w zespołu obradujących wnosi.

Pojechali nie z „receptami“ na ogólnoświatowe bolączki gospodarcze, nie ze stosem teoretycznych doktryn, — ale z szeregiem realnych wniosków, wyprobowanych w życiu, opartych o bogate doświadczenia własne ostatnich lat. Nasi delegaci w swych przemówieniach zarówno na plenum konferencji, jak i w komisjach, — a więc zarówno minister Koc, jak pp. Rose, Sokolowski i inni, — mogli oprzeć się nie tylko o uzgodnioną wolę i dążenia bloku państw rolniczych, ale również o szereg praktycznych wskazań i doświadczeń, poczynionych przez władze polskie w ostatnich 4-ach latach pogłębiającego się kryzysu. A wnioski te zmierzały do konkretnych celów, jak ograniczenie podaży zboża, unormowanie produkcji, podniesienie cen produktów rolnych, stopniowe zniesienie zakazów przywozowych, obniżenie barjer celnych itd.

Ale nie tylko konkretne i na bogatych doświadczeniach oparte wnioski zaprezentowaliśmy w Londynie. Występowaliśmy tam również jako czynnik ładu i organizacji, jako jedno z nielicznych państw, które z wstrząsów walutowych i gospodarczych ostatnich 4-ach lat uratowało trzy bezcenne skarby: — niewzruszoną walutę własną, zrównoważony budżet państwowy i aktywny bilans handlu zagranicznego.

Jednakowoż od samego początku konferencji londyńska zesłała na tory zupełnie inne. Wielka kampania walutowa, wszczęta przez Amerykę przy akompaniamencie spadku dolara, przesłoniła zupełnie horyzont konferencji, uniemożliwiając wprost dotarcie do tych konkretnych, praktycznych zagadnień, które miały przecież stanowić główne zadanie zjazdu londyńskiego. O ożywieniu międzynarodowej wymiany towarowej, o skasowaniu utrudnień spiętrzonych w ostatnich latach w życiu gospodarczym świata — mowy więcej być nie mogło. Plany Roosevelta były biegunowo przeciwne z temi, które do Londynu przywieźli delegaci europejscy. Każda próba uzgodnienia jakiegokolwiek zagadnienia kończyła się — niepowodzeniem.

I dlatego też dziś, gdy okazało się, że świat jeszcze nie dojrzał do porozumienia, musimy sobie w Polsce uświadomić: co powinniśmy u siebie zrobić po bankructwie konferencji londyńskiej?

Odpowiedź jest prosta. Będziemy u nas z całą konsekwencją szli po tej linii, po której kroczaliśmy od szeregu lat. Cała nasza polityka gospodarcza została z mądrą przezornością i wnikliwym przewidywaniem nastawiona na równowagę wewnętrzną, na tworzenie własnymi siłami zdrowych warunków dla ożywienia życia gospodarczego.

Przy tej linii pozostaniemy. Bo z doświadczeń ostatnich lat okazało się, że

jest to linja najodpowiedniejsza dla Polski, najbardziej Polskę chroniąca przed wstrząsami i katastrofami, które gdzieindziej w innych państwach dokonały takich spustoszeń.

Jeśli to, co zaszło w Londynie, zbilansujemy, z punktu widzenia naszego interesu państwowego — to otrzymamy bardzo dodatnie zjawisko.

Otóż dopiero teraz, w ciągu tych londyńskich perypetyj walutowych, dowiedział się świat cały, że istnieje wielkie państwo, które mimo kryzysu, mimo załamania się potęg innych walutowych, utrzymało swoją walutę nietkniętą i niewzruszoną.

7 milionów pod lancet sterylizacji I umysłowo chorzy i opozycjoniści zakosztują „dobrodziejstw“ swastyki

O zrealizowaniu drugiej części hitlerowskiego programu narodowo — socjalistycznego o ogłoszonych tak niedawno jeszcze hasłach nacjonalizacji banków, kopalń fabryk, o parcelacji latyfundiów magnatów wschodnio-pruskich, dziś pod rządami kanclerza Adolfa Hitlera niewolno już ani mówić ani pisać.

Strasser i inni twórcy „socjalistycznej“ części hitlerowskiego programu gospodarczego poszli już mówiąc z roszyjska „w duraki“. — Decydujący głos w sprawach przemysłu dał kanclerz Hitler „rekinom kapitalu“ jak Thyssen, Krupp, Bohlon. Zębata swastyka nie chroni biednych, proletariackich plotek od

Użyteczny przyjemniaczek

Jest w Stronnictwie Narodowym pewna osobistość, która swymi niefortunnymi wystąpieniami w różnych dziedzinach i plaszczyznach już tylekroć razy zdołała się najgruntowniej ośmieszyć, że każdy jej nowy „występ“ mimowoli wywoływać musi żywą wesołość. Jej talent do dobrowolnego choć bezwiednego kompromitowania się jest doprawdy zdumiewający i... rozbrajający. Cóż bowiem począć z takim kimś, kto tuż po zeszłorocznym wielkim „Święcie Morza“ w Gdyni grzmił i wymyślał na tę „sanacyjną galówkę“, niegodną oczywiście laski, by ją zaszczyliły stopy prawowitnych „narodowców“, — a w tymże momencie dowiaduje się po niewczasie, że na owej rzekomej „galówce“ były pociechu obecne różne grube ryby jego własnego stronnictwa z p. Trampczyńskim na czele? Albo co zrobić z takim fantem, że owa czolowa osobistość „narodowa“ z całą pocieszną powagą pięcioletniego Romcia wygłasza z sejmowej trybuny nieprawdopodobną bujdę o tem, że w angielskim uniwersyteckim mieście Oxfordzie zamiast stacji kolejowej (dla oszczędności!) stoi „drewniany barak, gdzie naczelnik ruchu (również z oszczędności!) co sobotę sam szoruje podłogę“?

Takich pięknych kwiatusków ma ów pan w repertuarze swego „politycznego“ bajdurzenia tysiące. W Sejmie stały się one już przysłowiem. Nie od rzeczy bowiem będzie powiedzieć wyraźnie, że tym kimś jest ni mniej ni więcej — sam p. prezes „narodowego“ klubu parlamentarnego, poseł Roman Rybarski.

Pół biedy, kiedy p. prezes robi z siebie widowisko na arenie sejmowej. Tam już przywyknęli do niego, a kolejne jego kompromitacje starają się koledbi jakoś bądź-cobądź latać „domowym sposobem“. Śmieszność — pozostaje w „rodzine“, na wewnątrz, gorzki użytek stronnictwa. Ale że też w tem całem, podobno „wielkim“ i ponoć „discyplinowanym“ Stronnictwie Narodowym nie znajdzie się wreszcie ktoś stanowczy, kto rozkoszemu prezesowi raz wreszcie zakazałby pisywania do gazet i publicznego kompromitowania się na tej drodze i siebie i całej partii...

Na nam bowiem nic a nic nie szkodzi to, że pan Rybarski popełnił teraz znow i rozleślał do całej „narodowej“ prasy nowy artykuł, gdzie opowiada, że nasz Cbóz — to ludzie, którzy ideologii państwowej służą rzekomo dla „oportunistów“, ba, zapewne dla „materiałnej korzyści“, pobierając „lichwiarskie procenty z kapitalu dawnych ofiar“. Wprawdzie cieszy nas mimowolnie przyznanie nam przez p. Rybarskiego, że my, ludzie Piłsudskiego, i s t o t n i e mamy za sobą f a k t y c z n y k a p i t a l o f i a r, poniesionych dla Polski. Ale my — wiemy o tem i bez p. Rybarskiego. Natomiast zabawniejsze jest to, iż wniosek olynacy (jak

Oczywiście, ażeby to osiągnąć, ponosiła Polska ofiary. Poniósł ją w Polsce każdy: — i chłop i robotnik i mieszczanin i ziemianin i urzędnik i kupiec i przemysłowiec. Rząd nie wahał się ściągnąć na siebie „niepopularności“ obniżenia stopy życiowej swych obywateli. Wprowadził rygorystyczną zasadę, że nie wolno więcej wydawać, niżli się ma dochodów. Wprowadził zarówno w gospodarce państwowej oszczędności, jak i zmuszał społeczeństwo do sprawiedliwego rozkładania ciężarów kryzysowych na wszystkie warstwy.

I dopiął też rezultatu. Utrzymał równowagę budżetową i utrzymał nietknię-

polknienia przez „rekiny“.

Zamiast nacjonalizacji, rząd kanclerza Hitlera ofiarował narodowi niemieckiemu inne dobrodziejstwo — ustawę o przymusowej sterylizacji wszelkiego rodzaju zwyrodniałców, zbrodniarzy, alkoholików, epileptyków, matolów i idiotów.

Minister Frick jeszcze przed wydaniem ustawy o sterylizacji wskazywał na zastraszający wzrost procentu warjatów i ludzi niernormalnych w Niemczech. Urzędowy organ lekarski „Korrespondenz fuer Rassenpflege“ — oblicza, że Niemcy obecnie mają 100000 epileptyków, 75000 idiotów, 100 tysięcy kretynów

tego w swej wartości złotego polskiego.

O tem dziś wie świat cały. Jesteśmy w zespole tych 6-ciu państw, które równię złota uznają za nakaz przetrwania kryzysu — i niema mowy o tem, by się złoty mógł zachwiać.

Polska, która poprzednio dwa razy przeżywała grozę inflacji i która wie, jak jest jej posmak, zrobiła wszystko, aby uchronić swoją walutę.

Mógł to zrobić rząd — silny, rząd, świadomy swej odpowiedzialności.

Jest to dla nas pozytywny rezultat konferencji londyńskiej.

Nie obarcza nas ona żadnymi obowiązkami. Mamy wolne ręce. Możemy śmiało iść po dotychczasowej linii. Wiemy, że wiedzie ona do korzystnych realnych i dodatnich rezultatów.

250 tysięcy obłąkanych i 6 milionów upośledzonych umysłowo. Razem tedy około 7 milionów jednostek, przeszło 10 procent całej ludności Rzeszy powinno być dla urzeczywistnienia ideału „czystości rasy“ pójść pod noż urzędowych sterylizatorów.

Dodajmy, że przy dalszej, praktycznej interpretacji ustawy bardzo łatwo okazać się może, iż wyznawanie doktryny komunistycznej lub socjalistycznej i wogóle opozycjonizm wszelkiego rodzaju jest dowodem „niebezpiecznym“ idiotyzmu, kretynizmu i epilepsji.

W prasie niemieckiej wychodzącej poza granice Rzeszy, wyrażono już obawy, iż pod noż sterylizacyjny wcześniej od idiotów i kretynów pójść mogą opozycjoniści.

Hitler zatem pozostawił daleko poza sobą Robespierre'a i Dantona, Lenina i Dzierżyńskiego.

Sam pomysł sterylizacji nie jest cprawda oryginalny. W okresie tzw. pozytywizmu warszawskiego modne były wśród postępowej inteligencji dawnego zaboru rosyjskiego jako lektura poniekąd obowiązkowa „Szkice socjologiczne“ Herberta Spencer'a. Głośny w swoim czasie socjolog angielski, który darwinistyczną teorią ewolucji ilustrował rozwój instytucji społecznych, religijnych, obyczajowych itd., przytaczał między innymi pewne plemię koczowniców australijskich, które praktykowało sterylizowanie słabszych, upośledzonych mężczyzn. Nie słycać jednak, by ów szczerp australijski — prekursor hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego, osiągnął jakieś wysokie szczyty w swym rozwoju. W każdym razie, nie uważał on siebie za „nawróconego“ i nie sięgał po panowanie nad światem.

Revolucja, która, zamiast reform społecznych, zamiast pracy i dobrobytu przynosi narodowi lancet sterylizacyjny, nie będzie chyba budzić zachwyty, ani chęci naśladowictwa.

Polegli na wojnie żołnierze niemieccy byli... pierwszymi i najprawdopodobniejszymi hitlerowcami!

Onegdaj na placu przy dworcu kolejowym w Gdańsku odbyła się uroczystość odsłonięcia wielkiego pomnika na cześć żołnierzy armji niemieckiej, poległych w czasie wojny światowej.

W uroczystości wzięły udział wszystkie związki byłych wojskowych z obszaru Wolnego Miasta i delegacje związku byłych wojskowych z Lubeki.

W czasie uroczystości przemówienie wygłosił prezes związku byłych kombatanów wojennych major Witt, oraz wiceprezydent senatu Greiser, który oświadczył że polegli na wojnie światowej żołnierze niemieccy byli pierwszymi i najprawdopodobniejszymi hitlerowcami.

Po odsłonięciu pomnika odbyła się defilada organizacji wojskowych w Gdańsku przed gmachem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Defiladę przyjął wiceprezydent Greiser

dzo użyteczne, bo choć bezwiednie, ale prawdziwie potwierdza prawa naszego Obozu do rządzenia krajem.

Pozatem jednak niechże nam wolno będzie reszcie opowiadać p. Rybarskiego uważać również i za przyjemną dla nas. W codziennej, żmudnej naszej pracy dobrze jest bowiem od czasu do czasu móc się rozśmiać z owej oxfordzkiej bujdy, jaką się p. „narodowemu“ prezesowi udało mimowolnie dopełnić.

Dla nas — to jego stwierdzenie jest bar-

Miljon łapaczy strzeże swastyki

Polowanie z naгонką na kompromitujące dokumenty Hitlera

Niemieckie ustawodawstwo wzbogacone zostało ustawą o karze śmierci, która ma spotkać każdego, kto odważyłby się napaść na hitlerowca. Kara taka spotkać może tych, którzy tylko zamierzają dokonać takiego czynu chociażby go jeszcze nie dokonali, jak również tych, którzy rozszerzają hańbiące wiadomości o Niemczech. Co pod temi hańbiącymi wiadomościami ustawodawcy dzisiejszego reżymu myślą, dobrze wiadomo z dawniejszych przestroż danyh zagranicznym korespondentom. Wiadomo bowiem, że ci właśnie korespondenci szykanowani byli tylko za to, że obiektywnie informowali zagraniczną opinię o wypadkach nie trzymając się urzędowych komunikatów, grzeszących swą stronniczością. Obecnie zagraniczni dziennikarze narażeni są na poważne niebezpieczeństwo przy wykonywaniu swych obowiązków. Nic więc dziwnego, że znaczna liczba poważnych pism zagranicznych odwołuje swych korespondentów z Berlina, wychodząc z założenia, że korespondencje oparte tylko na urzędowych komunikatach nie mają żadnego sensu.

Pomimo to niepodobna ukryć przed bacznym okiem świata tego wszystkiego, co się w Trzeciej Rzeszy dzieje. To też i wiadomości o niezwykłej masowej rewizji, jaka miała miejsce na całym terytorjum niemieckim dotarły do wiadomości... „nierasowego” i „nienordyckiego” świata, wywołując niemałą sensację. Nawet dla przyzwyczajonego do rewelacyjnych zarządzeń niemieckiego społeczeństwa, była to wielka niespodzianka. Zmobilizowana została policja kryminalna, służba bezpieczeństwa, policja dworcowa, wszystkie oddziały S. S. i S. A. Śmiało powiedzieć można, że dla przeprowadzenia obławy zmobilizowano w całych Niemczech przeszło milion ludzi. Punktualnie o godz. 12 w Berlinie i we wszystkich miastach, jak również osadach obsadzone zostały wszystkie dworce, zamknięto drogi dla ruchu samochodowego. Pociągi musiały się zatrzymać, aby policja mogła dokonać przeglądu. Przeglądano wszystkie pakunki, a pociągi były obstawione oddziałami szturmowców, aby nikt nie zdołał zbiec. Rewizję przeprowadzano również w pocie kałniach i na peronach dworcowych. Nikt nie zdołał uciec rewizji. Na niektórych dworcach rewizja trwała całą godzinę. W Berlinie ustał cały ruch. Ludność miała „wspaniałe” widowisko. Policji udało się zatrzymać wszystkie pociągi i samochody.

Oblawa w Palatynacie

Historyczna ta rewizja nie była bynajmniej zlikwidowaniem akcji wyłapywania „niebezpiecznych elementów”. Wręcz przeciwnie: stała się raczej początkiem natężenia tej akcji, która przybiera wprost fantastyczne rozmiary. Władze niemieckie dokonały w ostatnich dniach nawet w Palatynacie wielu aresztowań. M. in. uwięziono kilka osób, które w r. 1923 odegrały czynną rolę w nadreńskim ruchu separatystycznym. Wśród aresztowanych znajduje się siostra Franciszka Józefa Heinza, przywódca autonomistów nadreńskich, który zamordowany został w swoim czasie przez przeciwników politycznych. Sześć osób z pośród aresztowanych przewieziono do szpitala, ponieważ w czasie rewizji, dokonywanej w ich mieszkaniach, zbito ich w nieludzki sposób.

Aresztowania są w sprzeczności z konwencją londyńską, która zobowiązała rząd niemiecki do całkowitej amnestji dla zwolenników autonomji.

„La Concorde” pisze, że aresztowania w Palatynacie, a w szczególności rewizja u siostry Heinza, miały na celu wyłowienie

Dwie ofiary Alp

Podczas wycieczki górskiej na szczyt Veglia dwie alpinistki Ernestyna Luisetti i Palma Guglielmi na skutek nagłej mgły spadły w przepaść. Poszukiwania trwały trzy dni. W końcu znaleziono ciała nieszczęśliwych alpinistek na dnie przepaści głębokiej na kilkadziesiąt metrów. Obydwie ofiary gór znane były w kręgach sportowych jako wytrawne i odważne alpinistki.

nie pewnych dokumentów, które mogą poważnie skompromitować Hitlera. Podczas jednego z procesów politycznych, Hitler zapewniał uroczyście, iż nic go nie łączyło z ruchem autonomistów nadreńskich i że nie znał nigdy osobście Heinza. Tymczasem czasopismo „Das Reichsbanner” jeszcze przed dojściem do władzy ogłosiło szereg dokumentów, z których wynikało, iż Hitler korespondował z Heinzem. Reprodukowana była również fotografia, na

której Hitler siedzi obok Heinza. Autentyczność tych dokumentów potwierdziła pod przysięgą siostra Heinza. Władzom niemieckim chodzi najwidoczniej o unieszkodliwienie niebezpiecznego świadka i zniszczenie kompromitujących dokumentów.

Akcja „wyłapywania niebezpieczeństwa” jest w pełnym toku i niewątpliwie gotuje Niemcom cały szereg — niespodzianek!

Dwa organy: Watykanu i Hitlera

w pojedynku o interpretację Konkordatu

Biurowolfa ogłasza inspirowany artykuł, stanowiący replikę niemieckich kół miarodajnych na komentarze „Osservatore Romano” do umowy konkordatowej. W świetle argumentów niemieckich między interpretacją konkordatu przez koła watykańskie, a niemieckie zachodzi rozbieżność, dotycząca zarówno hierarchji jak i rozgraniczenia sfery działalności obu stron.

Republika niemiecka kategorycznie zaprzecza twierdzeniom „Osservatore Romano”, jakoby za podstawę i uzupełnienie konkordatu przyjęte zostało prawo kanoniczne przyznające autonomję ustawodawczą i administracyjną kościołowi katolickiemu w Niemczech.

Interpretacja organu watykańskiego co do zakresu wpływów w szkolnictwie, uznana została za błędną (!) przyczem duchowieństwu

strona niemiecka przyznaje jedynie możliwość wpajania w młodzież ducha patriotycznego przy pomocy religji, a odmawia mu natomiast prawa krytyki ze stanowiska wyznaniowego i dogmatycznego. Znamienna jest teza niemiecka, że ogłoszenie zakazu należenia duchownych katolickich w Niemczech do stronnictw politycznych jest bezpośrednim „obowiązkiem” Kościoła niezależnie od żadnych warunków. Gdyby Kościół pod pretekstem niespełnienia warunków umowy zakaz ten cofnął oznaczałoby to rozwiązanie umowy konkordatowej.

Artykuł biura Wolfa protestuje przeciwko zastrzeżeniu „Osservatore Romano”, że zawarcie konkordatu nie może być uważane za dowód uznania przez Kościół katolicki kierunku narodowo-socjalistycznego.

Przysięgę na skrzyżowane szable składali wywrotowcy w Czechosłowacji

W Mikulowie na Morawach wykryte zostały tajne organizacje hitlerowskie „Qothia” i „Cimbria”, których członkowie, przeważnie studenci, obywatele czechosłowaccy i austriaccy, rozwijali ożywną działalność wywrotową, zarówno na Morawach, jak w sąsiedniej Austrii.

Władze czechosłowackie aresztowały kilkadziesiąt osób i przeprowadziły szereg rewizji,

które dały wiele materiału obciążającego. Znalezione wielkie ilości antypaństwowych druków, rozległa korespondencja oraz spis członków. Stwierdzono, iż wstępujący do wymienionych organizacji składali uroczyste ślubowanie na skrzyżowane szable, osłonięte barwami wielkoniemieckimi. Prasa czeska zapowiada dalsze aresztowania.

Szykanują bez przerwy

Zabroniono polskim wychodźcom zebrań

O nowym zamachu na prawo wychodźstwa polskiego w Niemczech donoszą z Meisenburga, Deutzen i Loebau w Saksonji, gdzie władze administracyjne, opierające się na postanowieniach paragrafu 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zakazały miejscowym filjom Związku Emigrantów Polskich, naczelnie sądownie zarejestrowanej organizacji polskiego

wychodźstwa w Niemczech, odbywania wszelkich zebrań. W stosunku do filji Loebau np. udzielanie pozwoleń uzależniono od prowadzenia obrad w języku niemieckim.

Wypadek ten wywołał wśród Polonii zrozumiałe oburzenie. Jak się dowiadujemy, konsul polski interwenjował w tej sprawie w saskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Pod krzyżem Traugutta

odbędą się główne uroczystości Zjazdu Legionistów

Komitet organizacyjny 12-go Ogólnego Zjazdu Legionistów, który odbędzie się w dniach 5 i 6 sierpnia w Warszawie, ustalił następujący program Zjazdu:

Uroczystości przedzjazdowe rozpoczną się w dn. 5 sierpnia o godz. 9 rano w Muzeum Wojska Polskiego, skąd wynaszeruje kompanja honorowa z bojowymi chorągiewkami i sztandarami 1863 r., Legionów i P. O. W. do kościoła garnizonowego, gdzie o godz. 10 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych bojowników o wolność.

O godz. 11 po nabożeństwie utworzy się pochód, który przejdzie ulicami Warszawy do Cytadeli pod krzyż Romualda Traugutta. Tam zostanie złożony wieniec. Również na grobie Nieznanego Żołnierza złożony będzie wieniec.

W południe o godz. 1 przed komendą garnizonu na Pl. Marszałka Piłsudskiego nastąpi uroczysta zmiana warty i złożenie bojowych chorągwi i sztandarów historycznych na odwachu głównym.

O godz. 2,30 popoł. na strzelnicy przy moście Poniatowskiego odbędzie się inauguracja strzelań o Odznakę Strzelecką. Jak wiadomo bowiem tegoroczny Zjazd

Legionistów zwołany jest pod hasłem propagandy strzelectwa w Polsce, jako jednej z aktualnych potrzeb państwa. Legioniści wzięli na siebie zorganizowanie społeczeństwa dla nauki strzelania i oni też staną w pierwszych szeregach przy zdobywaniu „Odznaki Strzeleckiej”. Inaugurację strzelań w dn. 5 bm. zaszczyca swą obecnością i wezmą w niej udział najwyżsi dostojnicy państwa.

W pierwszym dniu zjazdowym odbędzie się ponadto uroczyste otwarcie Legionowego Instytutu Studiów.

W drugim dniu uroczystości dn. 6-go sierpnia pobudka przed komendą miasta o godz. 6 rano obwieści mieszkańcom stolicy o rozpoczęciu się Zjazdu Legionistów w 19-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Karowej na wojnę.

W godzinach rannych przybędą do Warszawy ze wszystkich stron kraju pociągi, zwożące na Zjazd jego uczestników.

O godz. 9 m. 30 rano, po złożeniu wieńców przez poszczególne delegacje na miejscu straceń bojowników o wolność w Cytadeli, zbiorą się wszyscy uczestnicy Zjazdu pod krzyżem Romualda Traugutta, gdzie powitają bojowe chorągwie i sztandary powstańców 1863 r. Legionów i P. O. W.

Pot u dzieci i dorosłych usuwa
Puder Bebe Szofmana. 445!

Nowy kodeks karny

Rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej ma być ogłoszona pierwsza część nowego kodeksu cywilnego.

Tylko 200 mężatek!

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji zmuszone koniecznością daleko idących ograniczeń budżetowych zwolniło około 200 mężatek (a nie 2000), posiadających zabezpieczenia materialne, a przede wszystkim tych, których mężowie mają stałe posady. Ilość ta wobec 150.000 pracownikó P. K. P. stanowi znikomy odsetek.

Pod znakiem swastyki

RAJD SAMOLOTÓW NAD AUSTRJĄ.

Z Salzburga donoszą, że zjawily się nad miastem 4 samoloty niemieckie, a wkrótce potem jeszcze 3 samoloty. Rozrzuciły one ulotki, wzywające do strajku podatkowego i do wycofywania wkładek oszczędnościowych. Austriacki poseł w Berlinie otrzymał polecenie założenia najostrejszego protestu przeciwko naruszaniu suwerenności państwowej Austrii.

GOŚĆ Z AFRYKI.

Do Berlina przybył minister kolei i obrony kraju związku południowo-afrykańskiego Oswald Pirow, który będzie gościem towarzystwa kolei Rzeszy. Minister Pirow ma się interesować przede wszystkim produkcją lokomotyw niemieckich.

„ROZKAWALKOWANI”.

W czasie manifestacji, urządzonej z okazji odbywającego się w Stutgarcie niemieckiego zlotu gimnastycznego przywódcą związku Niemców zagranicznych dr. Steinacher wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „między 18-cie państw europejskich? podzielono Niemców. Nie uznajemy tych granic państwowych, jako granic pokojowych. Dla nas istnieje tylko niemieckie państwo narodowe. Protestujemy przeciwko fałszywej formie państwa narodowego, jaka narzucona nam została w traktatach paryskich. Dążymy do Europy, opartej na honorze i suwerenności narodów. „Honorowej i suwerennej” Europy pragną zdaje się wszystkie państwa, a zwłaszcza tych 18 „żarłoków”...

AMNESTJA ZA KRADZIEŻ.

Premjer pruski Goering wystosował do ministra sprawiedliwości Kerrla pismo, w którym przekazuje mu pełnomocnictwo do stosowania prawa łaski w „pewnych wypadkach” przestępstw o charakterze gospodarczo-fiskalnym, popełnionych przed zwycięstwem narodowego socjalizmu.

Wstąpi w szeregi LOPP.

Połowanie na żywe tanki w raju hipopotamów w Kenya

Podróżnik i myśliwy zapalony, Norman Campbell, który przemierzył Afrykę środkową wzdłuż i wszerz, opowiada ciekawą historję o przygodach z hipopotamami, nazywanymi przez murzynów żywymi tankami. Murzyńskie przeciwko ma swoje uzasadnienie, porównanie hipopotama z tankiem jest i obrazowe i słuszne.

Z hipopotamami w większych stadach spotykał się już Campbell w Kisumu, nad brzegiem jeziora Victoria. Naogół olbrzymi te nie są skore do ataku, nie odznaczają się też napaściwością. Ciężkie i nieruchawe z pozoru, gdy wpadną w wściekłość, poruszają się niezwykle szybko, biegną z niesłychanym rozpędem i trącają po drodze wszystko, co napotkają. Olbrzymia ich waga i masa, niezwykle gruba skóra i potężny, masywny kośćce, sprawiają, że rozpedzony hipopotam sunie naprzód jak walec parowy, równając i obalając wszystkie przeszkody, żywe czy martwe. Stąd nazwa żywego tanku.

W starej, żelaznej motorówce, w towarzystwie sześciu murzynów tragarzy, wybrał się Campbell na poszukiwanie koni rzecznych w zatoce Kavirondo. Olbrzymi grzbiet i potworny łeb ukazały się na powierzchni rzeki, dążąc naukosz ku motorówce. Zderzenie wydawało się nieuniknione. Campbell strzela na ostrach, kula przechodzi o metr może przed łbem potwora, który znika pod wodą.

Zdawało się, że wszystko już w porządku. Zaledwie jednak motorówka odpłynęła o sto metrów od miejsca spotkania, gdy potężne ude-

rzeenie w dno łodzi wstrząsnęło nią tak mocno, iż zdawało się, że stary gruchot rozleci się na kawałki. Murzyni podnieśli dziki wrzask i gotowi już byli wyskoczyć z łodzi, gdy wtem rozjuszony hipopotam ukazał się z prawej strony łodzi i już gotował się do złożenia wizyty. Potworny jego łeb z rozdziawioną szeroko paszczą wsunął się do łodzi, przednie łapy opie-

rały się już o burzę. Jeszcze minuta, a byłoby po motorówce. W tej chwili Campbell strzela a bout postrzał raz po raz prosto w rozdziawioną paszczę. Potwór drgnął i zwolna pogryzł się w wodę. Na drugi dzień po zbadaniu żelaznego dna łodzi okazało się, że jest ono wciąż tak mocno, tak silnie było uderzenie, które wściekła bestja wystosowała w łódź.

Królewskie spotkanie z umiłowaną

Zamiast do marynarza list powędrował do Króla Gustawa V

Król Gustaw V obchodził niedawno 75-ą rocznicę urodzin. Popularny niezmiernie w swym kraju i lubiany, król otrzymał prócz prezentów stopy depesz i listów z różnych stron świata. Przy przeglądaniu tej poczty wpadł królowi w oczy listek z uwagą na kopercie „ściśle poufne”. Sekretarz prywatny króla zostawił list ów nierozczyty, ze względu widocznie na uwagę, zalecającą dyskrecję.

Zaintrygowany tem król otworzył list i przeczytał: „Kochanie, czy możesz przyjść dzisiaj na nasze zwykłe rendez-vous?”

Król zdumiał się nie na żarty. Wyznaczono

mu rendez-vous w jego wieku? I któż to ośmielał się tak poufałe tytułować J. Kr. Mość? Przyjrawszy się uważnie napisowi na kopercie, zauważył teraz dopiero król, iż list jest adresowany do marynarza, służącego na okręcie wojennym „Gustaw V”.

Ubawiony szczerze tem nieporozumieniem Gustaw V podyktował natychmiast depeszę do kapitana krążownika upoważniając go do udzielenia na wieczór urlopu *wzmiankowanemu marynarzowi*. Oczywiście ani kapitan ani marynarz nie domyślił się, co było przyczyną nagłej interwencji króla.

Amerykańskie interesy na stratosferze zahamowały nowy lot Piccarda

Prasa belgijska omawia szeroko fakt wycofania się prof. Augusta Piccard i jego brata Jana z lotu do stratosfery, organizowanego przez zarząd wystawy światowej w Chicago.

Dzienniki wskazują na to, iż Amerykanie chcieli z wyprawy naukowej zrobić imprezę do chodową wystawy. Postawiono prof. Piccardowi szereg warunków, mianowicie, aby start balonu odbył się o godz. 11-tej w nocy, kiedy wystawę odwiedzają najwięk. tłumy ludności

następnie, aby balon wznosił się powoli do góry, pozostając jaknajdłużej w świetle reflektorów co dałoby widzom maksimum wrażeń pozatem jako ostatni warunek figurowało katęgoryczne żądanie uzyskania nowego rekordu.

Tego rodzaju postawienie sprawy, jak podaje prasa belgijska, niewątpliwie skłoniło uczonych do wycofania się z przygotowanego już lotu.

Spodnie ministra wróżą o urodzaju

Powyżej kolan — zbiory są... złe

W Sjamie panuje dziwny obyczaj: gdy w Europie o złych czy dobrych zbiorach mówią sprawozdania odnośnie i kursy giełd zbożowych, w Sjamie rolnicy i kupcy wnioskuje o przebiegu zbiorów... ze spodni pana ministra rolnictwa.

Oryginalny ten pogląd i obyczaj nie ma w sobie ani krzty braku szacunku dla ministra, — który w tym kraju rolniczym jest osobą, zasługującą ogólnego szacunku.

Obrządek pierwszego siewu, który odbywa się w maju, gromadzi zwykle wielkie tłumy sjamczyków, oczekujących z niecierpliwości ukazania się auta ministra. Gdy minister wysiadł już z auta, udaje się na przygotowany teren, tam klęka i sadi w ziemię zia'na ryżu

Po krótkiej modlitwie do Buddy minister podnosi się, wstaje a tłum z natężoną uwagą obserwuje spodnie pana ministra. Jeżeli szerokie jedwabne spodnie uniosły się powyżej kolan — zbiory będą skromne, złe; jeżeli natomiast spodnie opadną zgrabnie na dół ku stopom — oznacza to, iż zbiory będą obfite i dobre. Jeżeli jedna nogawka się podniesie ku górze, należy w 24 godziny potem odprawić modły, aby zapobiec nieurodzajom. A jeśli znów — co jest najgorsze — spodnie się rozcedzą, bywajcie zdrowe żniwa! Ani jeden kłos się nie urodzi, ani jedna krowa się nie ocieli.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy ta część obrzędu jest zakończona, pozostaje jeszcze „wypywanie” wołu z folwarku królewskiego.

Ze świata

— Pan Minister Spraw Zagranicznych otrzymał następującą depeszę:

„Liga czeskosłowackich automobilistów i motocyklistów opuszczając gościnne granice braterskiej Polski, składa Panu Ministrowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Prezes Vitezslav Kumpera”.

— Najbogatszym człowiekiem Stanów Zjednoczonych jest obecnie Andre Mellon, b. sekretarz skarbu, którego fortuna wynosi 2.492 miliony dolarów, a dochód roczny — 60 milionów dolarów.

— W Nancy odbył się kongres francuskiego towarzystwa botanicznego, w którym wziął udział w charakterze gości szereg wybitnych uczonych z Europy i Ameryki Północnej. Polskę reprezentował profesor Uniwersytetu Warszawskiego p. Hryniewiecki.

— Dr. Florjan Znaniecki, profesor Uniwersytetu poznańskiego, który podczas t. zw. letniego kursu na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku wykładał socjologję w jednej ze swoich prelekcji omawiał obecną sytuację w Stanach Zjednoczonych. „New York Times” cytując jego oświadczenie, że obecna amerykańska tendencja ku centralizowaniu gospodarczego nadzoru rządowego doprowadzi do silniejszej tyranii ekonomicznej niż wszelkie dyktatury polityczne.

— Wycieczka z Alzacji. Dnia 31 lipca opuścił Strasburg, udając się do Polski via Szwajcaria, Austria i Czechosłowacja, pociąg specjalny wiozący wielką wycieczkę b. kombatantów francuskich, organizowaną z inicjatywy prezesa FIDAC'u gen. R. Góreckiego, przy współdziałaniu Konsula R. P. w Strasburgu.

— Ambasador Patek odjechał do Polski na parowcu „De France”. Linja „Gdynia — Ameryka” urządziła na cześć ambasadora przyjęcie. Ambasador Patek podniósł znaczenie linii jako łącznika między Polską a krajami zamorskimi. Liczne zebrani przedstawiciele kolonii polskiej przyjmowali ambasadora owacyjnie.

Śmiercionośne dźwięki

Pod Paryżem i Marsylją przeprowadzono bardzo ciekawe doświadczenia z tępieniem wszelkich owadów przy pomocy promieni ultrafioletowych. Eksperymenty polegały na tem, że ustawiono blisko siebie dwa aparaty, wysyłające promienie ultrafioletowe na falach o różnych długościach, dowolnie nastawianych. Okazało się, że do jednego aparatu zlatywały komary, do drugiego motyle. Dalsze badania dowiodły, że owady przyciąga nie światło promienne, lecz dźwięki wydawane przez fale ultrafioletowe, przyczem każdy dźwięk przyciąga inny rodzaj owadów. Wynalazcą tych aparatów jest kobieta, panna Gourdon, która spodziewa się zastosować ten wynalazek do tępienia owadów na wielką skalę.

Miljard krzaków kawy na zagładę

Plantatorzy kawy jednego z okręgów w prowincji San Paulo (Brazylja) zwrócili się do rządu z oświadczeniem, iż zamierzają wykopać i zniszczyć 1 miliard 300 milionów krzaków kawowych w celu zmniejszenia zapasów kawy i podniesienia jej ceny na rynku. Czy rząd federalny zgodzi się na to żądanie jest rzeczą wątpliwą, gdyż wykonanie planu kosztowałoby kilkanaście milionów dolarów.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos”

(The coming of Amos)

123) Przedruk wzbroniony

A może stracił panowanie nad sobą i przeraził ją jakimi groźbami? Wspomniała w liście, że myśl o nim napęliła ją trwoga i że się boi jego ogromnych rąk. Te ręce na jej gardle! Bo co innego mógł znaczyć ten dziwny strach.

Nigdy się tego nie dowiem. I zresztą nie chcę. Może ze względu na jego szybka ewolucję pierwsza teoria jest bliższa prawdy. Mało z nim przebywałem i jego procesy umysłowe są dla mnie zagadką. Benedykt Hamilton twierdzi, że jego charakter uległ przeobrażeniu, że stał się bardziej posępny, dośrodkowy i analityczny. Biedny Amos! Marzył o zreformowaniu świata i rozczarował się. Ale pomimo to nie chciałby już wrócić do Warrarangi.

Prędko rozstał się ze swoim mentorem i pojechał do Bradbury, gdzie jak mi się zdaje, zwierza się ze swych walk wewnętrznych wujowi biskupowi, niemal pod pieczęcią konfesjonału.

Tom pisał do mnie: „Człowiek dwudziestopięcioletni zaczął życie z nastawieniem umysłowym i doświadczeniem dwunastoletniego dziecka. Teraz cierpi na Wstrząs Zycia. Środki lecznicze muszą się wyrazić w terminach religijności, którą odziedziczył i po ojcu, i po matce. Teraz proszę mnie, żebym mu ułatwił wstąpienie do kolegium teo-

logicznego. Pomyśl o tem, jeżeli spostrzeże, że religijność zaczyna się przeradzać w religję”.

W jakiś czas potem otrzymałem drugi list. „Niech licho weźmie tego chłopaka! Myślałem, iż znam się na duszach na tyle, że wiem co robię. Ale okazuje się, że nie i, abym był pokorniejszy niż jestem, ta wiedza nie będzie mi już dana. Amos zasięgnął za moimi plecami rady duchownych wszystkich wyznań jakie tylko są w naszym mieście. Powiedziałem mu, co prawda, że jeżeli znajdzie lepsze miejsce mo dlitwy niż moja katedra, to może do niego uczęszczać, ale nie przypuszczałem, że on zechce się zbliżyć z pastorami. Wszystko to są dobre ludzie i wytrawni teologowie: Kongregacjonalisci, Weslawianie, Metodysci, Prezbiterjanie etc. i niewątpliwie wywarli na Amosa niezły wpływ. Ale on, jakby w rozpacz — rozumiem go, wspaniały Newman czuł to, pomimo że nie miał aż takich powodów) — otóż Amos udał się do monsignora Burnaby'ego, zwierzchnika tutejszej gminy rzymsko-katolickiej. Burnaby, oprócz tego, że jest księdzem i chrześcijaninem, jest dżentelmanem. Napisał do mnie mniej więcej tak: „Siostrzeniec pański zwrócił się do mnie o duchową radę, ściślej biorąc o informacje i postawił mnie w kłopotliwej sytuacji. Nasz kościół nie może odrzucać ewentualnych neofitów. Dałem mu list polecający do Ojca X z Farm Street w Londynie, ale uważałem za swój obowiązek dać panu o tem znać”. Wziąłem Amosa na spytki, lecz powiedział mi tylko tyle, że musi znaleźć to, czego szuka, choćby nawet miał jechać do Tybetu. Zapakował swoje

manatki i pojechał do Londynu do Ojca X.”

Potem jeszcze dostałem list od Muriel. Nie mając nic lepszego do roboty, odcyfrowałem cierpliwie jej gotyckie pismo.

„Stała się okropna rzecz. Amos przeszedł na łono kościoła Rzymsko-Katolickiego...”

Od dnia, kiedy księżna Nadja znikła z horyzontu mego życia, upłynął przeszło rok. Nie miałem od niej żadnych wiadomości. Markizostwo della Fontana sprzedał wille Mirandę, przypuszczalnie z całym szulerskim urządzeniem, mądrym Amerykanom i żyją teraz wędrownym, hotelowym życiem. Niedawno temu spotkałem ich w jakiejś restauracji w Paryżu i dowiedziałem się, że Nadja bawi w dalszym ciągu w Ameryce Południowej.

— Uparta i nierealna, jak wszyscy Rosjanie, kochany panie — rzekł markiz. — Nie chciała oddać swoich interesów w ręce tak doświadczonego człowieka jak ja. — Dotknął delikatnie mego ramienia i dodał patetycznym tonem: — Miljony kochany panie, miljony...

Przy tych słowach otarł łzę.

Jest Boże Narodzenie. Dorota wyszła za Hamiltona i przyjechali do mnie oboje na święta. On zrzekł się wyprawy do Afryki Wschodniej i Opatrzność zesłała mu katedrę Nieznanych Języków w Cambridge, tak, że mają gorącą wodę do gotowania jajek. Z drugiej strony szmaciarni sklep Doroty prosperuje tak znakomicie, że powstał projekt zakupienia hotelu Charidge, zburzenia go i wzniesienia na tem miejscu olbrzymiego magazynu. Młoda para jest rozkosznie szczęśliwa. (Ciąg dalszy nastąpi).

Selegramy

z ostatniej chwili

Profesyjny marsz Gandhiego Mahatma na czele swych zwolenników dziś rozpoczął pochód

London, 1. 8. (Pat). Mahatma Gandhi rozpoczyna dziś nowy marsz protestacyjny, na czele 32 swoich zwolenników, w celu propagowania indywidualnego cywilnego nieposłuszeństwa.

Marsz ten odbywać się będzie z Achmedadu do Ras, na przestrzeni 40 mil. Ludność wsi i miast będzie po drodze wzywana przez Gandhiego i jego towarzyszy do przyłączenia się do pochodu.

Gandhi liczy się z możliwością aresztowania go przez władze angielskie, to też zapowiedział, żeby w razie aresztowania marszu nie przerywano, dopóki chociażby jeden z maszerujących pozostanie na wolności.

Nieurodzaj pszenicy w Ameryce dodatkowo wpłynę na polski rynek zbożowy

London, 1. 8. (Pat). Amerykańska statystyka oficjalna ustaliła, że urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy, niż w latach poprzednich.

W ubiegłym roku zbiór pszenicy wyniósł 726 milionów buszli, zaś w roku bieżącym 436 milionów buszli. Jest to najniższy stan zbiorów pszenicy od roku 1893, gdy ludność Stanów Zjednoczonych była o 40 milionów mniejsza od obecnej. Poraz pierwszy od 65 lat powstaje możliwość, że zbiory pszenicy będą niższe od konsumcji wewnętrznej i że przeszło 300 mln. buszli, leżących, jako zapasy będzie w znacznej części zjedzone w kraju.

Ten stan zbiorów pszenicy w Ameryce ułatwia oczywiście powszechne rozwiązanie zagadnienia produkcji, zbytu i cen pszenicy.

Ogólnopolski turniej tenisowy w Ciechocinku

Ciechocinek, 1. 8. (Tel. wł.). W dniach 10—15 sierpnia odbędzie się w Ciechocinku 21-ty ogólnopolski turniej tenisowy. Program obejmuje gry pojedyncze pań i panów, gry podwójne pań i panów, mieszane, gry z wyróżnieniem i zawody juniorów. Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach p. R. Polakiewicza. Uczestnicy turnieju korzystają z ułatwień na miejscu i 50-proc ulg kolejowych.

150 tysięcy beczek do Ameryki

Zamówienia przyjęte przez polskich producentów beczek do piwa na wywóz do Ameryki waha się obecnie od 100 do 150 tysięcy. Cena beczek 15 i pół loco U. S. A. waha się w granicach 10,5 dolarów, a europejscy agenci kontraktują towar po 34 — 39 zł. za beczkę. Chodzi zatem, aby stworzyć solidny, rentowy eksport bezpośredni do Ameryki.

Samobójstwo o 40 groszu

Syn biednego chłopca ze wsi Miljonów 12-letni Stanisław Stacherczak, zgubił 40 groszy, zabrane za jagody. Nie mogąc przeboleć tej straty, powiesił się.

Przez 5 lat udawał inwalidę

Sęd apelacyjny w Wilnie skazał na 6 miesięcy aresztu Jana Timosiejewa za podstępne uzyskanie renty inwalidzkiej. Timosiejew podrobił dokumenty i świadectwa lekarskie i pobierał renty przez 5 lat.

Z Kasy Chorych w Poznaniu

Na stanowisko komisarza Kasy Chorych w Poznaniu, z którego ustąpił ostatnio naczelnik wydziału opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim p. Macko, mianowany został p. Franciszek Sikorski.

Hotel w Brnie Morawskim wyleciał w powietrze

Praga, 1. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 8 wylatywały szyby z okien i okna wystawowe. Dotychczas z pod gruzów domu wydobyto zwłoki kobiety i dziecka, prawdopodobnie jednak ofiar jest znacznie więcej. Wybuch, który było słychać w całym mieście zrobił wielkie wrażenie i wywołał najrozmaitsze pogłoski.

Przelana krew na polu walk i wizyta marynarki wzmacniają przyjaźń Polski i Estonii

Delegacja eskadry lotewskiej, która z Gdyni udała się do Warszawy, przedstawiła się p. wiceministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu, Gen. Fabrycy dekorował wszystkich pięciu oficerów marynarki orderami „Polonia Restituta” Komandor Spade otrzymał Komandorję tego orderu.

Na śniadaniu w oficerskim Yacht Klubie w odpowiedzi na toast na cześć marynarki lotewskiej zabrał głos Komandor Spade.

„Wzruszony jestem, oświadczył komandor Spade — tem serdecznym przyjęciem, jakiego

doznaliśmy w Polsce. Zwiedzaliśmy port gdyński, gdzie naocześnie przyjrzelśmy się wielkiemu wysiłkowi narodu polskiego, który wraca ponownie do swego znaczenia na Bałtyku. — Jesteśmy związani wspólnie przelaną krwią na polu walk. Więzy te zacieśniły się jeszcze przez szereg wizyt, przez wizytę floty polskiej na Lotwie. Na przyszłość stosunki te będą się zacieśniać coraz mocniej. Pozdrawiając Was, oddaję tem samym hołd marynarce wojennej Polski”.

Węgry domagają się równości zbrojeń

Mussolini obiecał Goemboesowi poprzeć ich żądania zbrojeń z państwami Małej Ententy. Włochy popierać będą też żądania Węgier w ramach paktu czterech i zgodnie z tradycją przez traktaty. Sprawa rewindykacji terytorjalnych została odłożona.

Węgry domagają się równości zbrojeń

Mussolini obiecał Goemboesowi poprzeć ich żądania zbrojeń z państwami Małej Ententy. Włochy popierać będą też żądania Węgier w ramach paktu czterech i zgodnie z tradycją przez traktaty. Sprawa rewindykacji terytorjalnych została odłożona.

Bezczelność czy głupota?

Hegemonia Niemiec w Europie to „biogostawiony dar niebios”. Berlin, 1. 8. (Pat). „Hamburger Nachrichten” omawiając wizytę Goemboesa w Rzymie pisze: „Dla pokoju Europy byłoby darem niebios, gdyby Niemcom wspólnie z Włochami udało się zdobyć dostęp do pozycji gospodarczych i politycznych w Europie południowo-wschodniej, owdładniętych dotychczas przez Francję i jej sojuszników. Dlatego Niemcy wystąpią przeciwko odrębnym celom, któreby Francja chciała osiągnąć przy pomocy paktu czterech, usiłując mu nadać charakter porozumienia wyłącznie francusko-włoskiego.”

Będziemy płacić — gdy zaczniecie kupować nasze towary

Berlin, 1. 8. (PAT). Prezydent banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił przez radio przemówienie przeznaczone dla Ameryki. W przemówieniu tym m. in. oświadczył, że wobec zupełnego niepowodzenia światowej konferencji ekonomicznej Niemcy przystąpią do rozszerzenia swojego handlu zagranicznego na drodze umów bilateralnych. Niemiecki handel zagraniczny od roku 1929 do 1932 spadł o 60%. W ostatnich 7 latach zadłużenie niemieckiej gospodarki zagranicą osiągnęło kwotę przeszło 20 miliardów marek. „Nie można żądać — oświadczył Schacht — aby te długi i odsetki od nich zostały w całości uiszczone jeżeli Niemcom nie umożliwi się odpowiedniego eksportu.”

Pieniądz niema rasy

Berlin 1. 8. (PAT). Minister gospodarki Rzeszy wydał do rządów krajowych związków okólnik w sprawie przydzielania zamówień przez instytucje publiczne. W okólniku tym minister wskazuje że obecnie w gospodarstwie niemieckim inwestowanych jest zgóra 225 miliardów marek kapitału zagranicznego. Minister przestrzega przed robieniem specjalnych różnic przy udzielaniu zamówień przez instytucje publiczne firmom inwestowanym przez kapitał zagraniczny i krajowy. Dochodzenia ministerstwa, mające na celu stwierdzenie czysto niemieckiego charakteru przedsięwzięcia, są zazwyczaj bardzo uciążliwe i wzbudzają zaniepokojenie w sferach gospodarczych co wyrządza szkody rządowemu programowi zwalczania bezrobocia. Minister podkreśla, że nie należy w interesie Niemiec dawać pretekstu zagranicy do represyj odwrotnych.

Wróć w odpowiednim czasie

Wiedeń 1. 8. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że wiedeńskie towarzystwo radiowe otrzymało od niemieckiego towarzystwa radiowego odpowiedź na protest przeciwko propagandzie radiowej Niemiec skierowanej przeciwko Austrii. W odpowiedzi tej towarzystwo radiowe niemieckie przyrzeka, że „w odpowiednim czasie wróci do tej sprawy”.

Paragrafy aryjskie

Berlin 1. 8. (PAT). Prasa donosi o licznych redukcjach przeprowadzonych ostatnio na podstawie nowej ustawy urzędniczej zawierającej „paragrafy aryjskie” zwrócone przeciwko żydom. W Hamburgu dokonano łącznie 60 redukcji. Pierwsze wyniki śledztwa wskazują, iż materiałem wybuchowym, który zniszczył 4-piętrowy hotel był prawdopodobnie ekrazyt.

Zwyczajna służąca 7 lat udawała księżniczkę

Praga, 1. 8. (Pat). Policja w Pradze śledzi się niezwykłym wypadkiem hochstaplerstwa zwyczajnej służącej, która podając się za księżniczkę Lichtenstein wyłudziła od pewnego właściciela drukarni w Pradze przeszło 1 milion koron. Rzekoma księżniczka, recte Margja Binowa, posługiwała się fałszywymi listami księcia Lichtenstein, w których ten obiecał adoptować owego drukarza. Najciekawsze jest, że Binowa potrafiła występować w roli księżnej aż 7 lat, oszukując tak długo łatwowiernego obywatela z Pragi.

Miljon na szkoły

Fundusz Pracy przeznaczą około miliona złotych na budowę szkół. Ma powstać 50 nowych gmachów.

Opodatkowanie podręczników szkolnych

Na cele Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w porozumieniu z Tow. wydawców książek będą opodatkowane minimalnie podręczniki szkolne, sprzedawane w księgarniach. Na każdej książce nalepiony będzie znaczek 10-groszowy na rzecz Tow. budowy szkół, a opłata ta zawarta będzie w cenie książki.

Owoce i czerwotka

Można jeść śmiało owoce. W tym roku nie stwierdzono zachorowań żołądkowych. W całej Polsce, według raportów władz sanitarnych, było tylko 7 wypadków czerwotki. Na trzydzieści kilka milionów ludności — to frazka.

Zadłużone majątki

Kieleckie wojewódzkie biuro do spraw finansowo rolnych stwierdziło, że ogólna cyfra zadłużenia w 200 majątkach wynosi 44.916.601 zł., łącznie z zaległościami podatkowymi i świadczeniami społecznymi.

I teatry będą czynne

W warszawskich teatrach miejskich wznowiono próby. Ostre nieporozumienie między dyrekcją a zespołem artystów znajduje się w fazie ugodowych rokowań.

Na rynku pracy

Przy robotach publicznych na terenie województwa lubelskiego zatrudnionych zostało 350 robotników. Do prac przy regulacji rzeki Tyśmienicy w województwie lwowskim przyjęto 150 robotników.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
 w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
 na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
 Za ogłoszenie sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
 Drobną za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
 W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
 . . . 10 fen.
 . . . 50 fen.
 . . . 10 fen.
 Przy sądownym ścigananiu nieletności rabat upada. Za terminowy druk
 przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Meżnicki, Toruń, ul. Montuski 25. m. 1.
 Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
 Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
 Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
 Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
 Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Elisecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
 Za ogłoszenia odpowiada administracja.
 Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Gazeta Mogileńska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”.
 Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
 w ekspedycji miejscowych agencjach 3.— zł
 z odnośnikiem do domu 3,40 zł
 przez pocztę z odnośnikiem 3,36 zł
 pod opaską 4,50 zł
 w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca 2,30 gd
 z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma